



Na Rozstajach

Nr 05 (351)
Wrzesień-Październik
2022 r.
Rok Duszpasterski
2021-2022



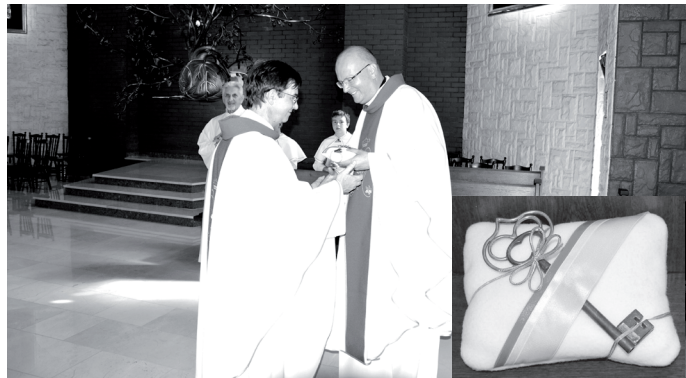
Ja sam od początku pontyfikatu, troszcząc się o odnowę soborową Kościoła, zwracałem także pasterską uwagę na życie i apostołstwo osób konsekrowanych, które mają do odegrania niezwykle ważną rolę w ewangelizacji współczesnego świata.

Jan Paweł II - Jasna Góra 4 czerwca 1997 r.

W numerze, m. in.: Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Dar i Tajemnica * Dzielimy się dobrem, czyli... „Słuchanie uchem serca * 100-lecie Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi * Poczytaj mi, tato * Witold Forkiewicz - wspomnienie * Być Ojcem Rodziny * Z życia parafii,

FOTOREPORTAŻ Wprowadzenie nowego proboszcza do parafii Opatrzności Bożej

15 sierpnia 2022 r. odprawiona została uroczysta Msza św. – „Z okazji wprowadzenia nowego proboszcza do parafii Opatrzności Bożej, ks. kan. Waldemara Waluka. Mszy św. przewodniczył ks. kan. Grzegorz Stolarczyk, dziekan dekanatu Gdańsk Przymorze. Po przedstawieniu przez ks. dziekana nowego proboszcza serdecznie powitała Go w imieniu parafian zaspiańska rodzina. Ks. dziekan przekazał symbolicznie klucze ks. kan. Waldemarowi Walukowi, przejmującemu władzę nad parafią i Sanktuarium Jana Pawła II. Z kolei nowy proboszcz, po złożeniu stosownych przyrzeczeń, podpisem swoim przypieczętował oficjalne przejęcie parafii.



Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.

Drodzy Parafianie!



Po raz pierwszy piszę wstęp do parafialnej gazetki, której tak naprawdę jeszcze nie miałem okazji dobrze poznać.

Za tytułem „Na Rozstajach” kryją się konkretni ludzie, którzy tę gazetkę przygotowują. Będzie na pewno niebawem okazja, by się spotkać, porozmawiać. Przy okazji już dziś chciałbym zaprosić do współpracy nowe osoby. Poszerzenie grona redakcyjnego to zawsze okazja do nowego spojrzenia na wypracowane przez lata schematy i wprowadzenia ducha nowości, który nie przekreślając tego, co stworzono wcześniej, jednocześnie ożywia, ubogaca, rozwija...

W każdej parafialnej wspólnotie są ludzie kreatywni, aktywni, którzy z radością dzielą się swoimi umiejętnościami, pasjami – może literackimi, fotograficznymi, plastycznymi... Gazetka parafialna to nie tylko biuletyn informacyjny, ale też forum do rozmowy o wspólnotie, Kościele, modlitwie i innych przestrzeniach związanych z życiem duchowym. Gazetka „Na Rozstajach” może być też okazją do poznania ciekawych ludzi, nawiązania więzi z innymi ludźmi z parafii, którzy mają ochotę – jak mówi papież Franciszek – „zejść z tapczana”.

Zapraszam do lektury, ale też do refleksji, co zrobić, aby nasza parafialna gazetka ciągle się rozwijała.

ks. Waldemar Waluk - proboszcz

PRZYGOTOWANIE DO ODDANIA SIĘ JEZUSOWI PRZEZ MARYJĘ



Zapewne wielu z nas pamięta słowa, które często powtarzał św. Jan Paweł II; Totus Tuus Maryjo- Cały Twój Maryjo! Słowa te zaczerpnął święty Papież z dzieła św. Ludwika Marii Grignon de Montfort: „O doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”. Dogłębna lektura tego Traktatu i modlitwa wprowadziły Karola Wojtyłę na drogę duchowości Maryjnej, która ukształtowała całe jego życie i posługę w Kościele, a ostatecznie doprowadziła Papieża Polaka do wielkiej świętości. Drogą takiej duchowości szedł również św. Maksymilian Maria Kolbe, bł. Kard. Stefan Wyszyński i Sługa Boży Kard. August Hlond, oraz wielu innych świętych.

Droga duchowości wyznaczona przez „Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”, nie jest zastrzeżona dla wybranych. Jest otwarta dla każdego, kto chce pogłębić swoją wiarę, bardziej poznać i pokochać Jezusa i Maryję i żyć szczęściem i pokojem serca, który daje Bóg tym, którzy otwierają serce na działanie łaski.

Zapraszamy na cykl spotkań przygotowujących do oddania się Jezusowi przez Maryję. Spotkania trwać będą 9 miesięcy. Ten symboliczny czas 9 miesięcy, ma nas przygotować do „nowego życia w Chrystusie”. Spotkania odbywać się będą raz w miesiącu.

10 PAŹDZIERNIKA – po Mszy św. wieczornej zapraszamy na pierwsze spotkanie, podczas którego podanych będzie więcej wiadomości dotyczących przygotowania i spotkań. Jeśli ktoś pragnie należeć do takiej grupy przygotowania, a nie może być na pierwszym spotkaniu, będzie mógł dołączyć do grupy w listopadzie.

Daty kolejnych spotkań podamy w późniejszym terminie.

Spotkania prowadzić będzie s. Urszula Klusek pallotynka. Jeśli ktoś chciałby dowiedzieć się więcej o spotkaniach i przygotowaniu można zadzwonić do s. Urszuli (784-185-045).

Zamyślenie

Patrzę i zachwycam się otaczającą nas przyrodą. Drzewa rosnące w naszym klimacie i na naszej polskiej ziemi nie ulegają gwałtownym zmianom klimatu. Równikowe słońce i brak opadów nie osłabiły ani wzrostu, ani kształtu, ani barw zieleni. Powód jest oczywisty. Mają mocne ukorzenie.

Myślę, że my Polacy, wrośnięci w naszą kulturę, tradycję, historię i wiarę – stanowiące naszą tożsamość – z dumą i godnością trwamy i będziemy trwać pewni, iż nie wyrwie nas żaden huragan historii. Prawda, którą wyznajemy zwycięży, bo otacza nas Boża Opatrzność.

Weronika Czernecka

ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

XIX Niedziela Zwykła - 07.08.2022 r.

Łk. 12, 32-48

Uczniowie z chęcią usłyszeliby zachętę do naśladowania królów i możnych tego świata. Tym razem słyszą zachętę do naśladowania sług bogatych panów. Przepasana tunika to ubiór sługi, który jest gotowy do służby. Zapalona pochodnia to światło, które ma nie zgasnąć podczas nocnej pracy. Gdy nad ranem pan wraca z uczty weselnej, jego słudzy natychmiast mają otworzyć mu drzwi. Pan z przypowieści Jezusa jest jednak niezwykle. Widząc czekającą na niego służbę, sam przepasuje tunikę, zaprasza sługi do stołu i służy im. W myśleniu Bożym wszystko jest odwrotnie niż w myśleniu ludzkim. U Boga królowanie jest służbą. Przy Jezusie uczniowie stają się sługami Sługi Jahwe, który jako pierwszy służy im, aż do oddania życia za nich.

Podczas ostatniej wieczerzy paschalnej Jezus czyni wobec uczniów najgłębszy znak uniżenia i służby - obmywa uczniom nogi. Umywanie nóg to najniższa posługa, wykonywana przez niewolników. Nauczyciel w tej symbolicznej czynności objawia uczniom swoją miłość, która wszystko mówi o Nim i Jego życiu, o Jego męce i śmierci na krzyżu. Opuścił chwałę Ojca, aby stać się człowiekiem i przelać krew na krzyżu, która zgładzi grzech, wprowadzi człowieka do domu Ojca. Symbol obmycia nóg odnoszący się do ukrzyżowanej miłości to także kierunek życia uczniów - służba innym.

XXI Niedziela Zwykła - 21.08.2022 r.

Łk. 13, 22-30

Jezus wraz z uczniami jest w drodze do Jerozolimy. Idzie zdecydowany, bo pragnie wypełnić wolę ukochanego Ojca. W Świątym Mieście zostanie odrzucony przez swój naród. Żydzi zabiją Syna Bożego i będą przekonani, że zrobią to w imieniu Boga. Oskarżając Jezusa o bluźnierstwo, sami dopuszczają się największego bluźnierstwa w historii ludzkości.

Dlatego przypowieść, którą opowiada Jezus, jest wstrząsająca, ale równocześnie pełna miłości i troski Boga o Żydów. Jezus, zmierzając w kierunku Jerozolimy, robi wszystko, aby pociągnąć ku sobie jak najwięcej żydowskich serc. Kluczowe słowo w opowiadaniu Jezusa zawiera się w zdaniu: „Nie wiem, skąd jesteście”, czyli: nie znam was. W mentalności Hebrajczyków znać kogoś oznacza nie tylko poznanie intelektualne, zdobycie wiedzy, ale także bliską, czasem intymną relację. Żyd, mówiąc do kogoś po imieniu, wysyła również komunikat emocjonalny: jesteś mi bliski.

Jezus tą dramatyczną przypowieścią o czasach eschatologicznych zaprasza słuchających do otworzenia się na więź z Nim i na Jego słowo. Poza miłością jest płacz i zgrzytanie zębów. To dlatego Jezus przyszedł na świat, aby pociągnąć do miłości z sobą nie tylko wybrany naród, ale wszystkie narody na ziemi.

XX Niedziela Zwykła - 14.08.2022 r.

Łk. 12, 49-53

Dziś słowo Boże rozgrzewa ogniem od pierwszych liter. Oto Jezus dzieli się swoim gorącym pragnieniem - chce, aby zapłonął już ogień, jaki przyszedł rzucić na ziemię. Bóg chce ogrzać zlodowaciałe ludzkie serca. W tym celu uniża się, staje się człowiekiem i przyjmuje postać Sługi. Nie może doczekać się dnia, kiedy rozgrzeje ludzkie serca tak, że stopnieje ich lód i będzie w nich miejsce na miłość Boga i miłość drugiego „człowieka”.

Jezus chce zanurzyć się w moim życiu, tam, gdzie jest grzech. Chce zejść w te miejsca, gdzie grzech gasi miłość we mnie. Czuje udrękę, widząc, jak cierpię z powodu wychłodzenia serca. Chce, żebym otworzył się na Niego. On, przyjmując chrzest krzyża, wchodzi w moją śmierć, w to najzimniejsze miejsce, aby mnie ożywić i rozgrzać. Przychodzi ogień rzucić na ziemię mojego serca i bardzo pragnie, żeby to stało się już teraz. Dziś słowo Boże pomaga mi zbadać temperaturę serca i znaleźć przyczynę jego wyziębienia. Pragnie otworzyć mnie na Jezusa, bo On pragnie, abym zaprosił Go do siebie.

Panie Jezu, gorąco Cię proszę, abyś zstąpił z ogniem Twojej miłości w moje wychłodzone miejsca w sercu.

XXII Niedziela Zwykła 28.08.2022 r.

Łk. 14, 1. 7-14

Jest szabat. Pan Jezus przyszedł do przywódców faryzeuszów na posiłek. Faryzeusze śledzili Go. Pomimo trudnej atmosfery spotkania, Jezus podejmuje wysiłek uratowania faryzeuszów dla królestwa Bożego. Nie jest to zadanie łatwe. Kiedyś Jezus zdiagnozował stan ich wiary tak: „Jak możecie uwierzyć, skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga?” (J 5,44). Ich narcystyczne myślenie sprzyja przewrotności. Będąc autorytetami religijnymi, są przekonani, że od Boga niczego nie potrzebują, ale to Bóg dużo potrzebuje od nich: chwały, dziesięciny, modlitwy, prawa. Nie oczekują od Boga zbawienia, bo uważają, że gdy będą lepsi od innych, to sami sobie zasłużą na zbawienie. Zabiegają zatem, aby w swoim myśleniu uczynić innych ludzi gorszymi, uniżonymi, stojącymi na końcu.

Pan Jezus swoim nauczaniem zaprasza faryzeuszów do odwrócenia „przewróconego” myślenia: na uczcie, która symbolizuje życie, w centrum nie jest „ja” faryzeusza, ale gospodarz, Bóg. On patrzy inaczej niż ludzie o narcystycznym spojrzeniu. Najpierw spogląda na tych, którzy są na ostatnim miejscu, na końcu, uniżeni. O nikim nie zapomina. Wszystko jest w Jego ręku.

Jan Paweł II Dar i Tajemnica

W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich

KARDYNAŁ ADAM STEFAN SAPIEHA

W całej naszej formacji i przygotowaniu do kapłaństwa w szczególny sposób zaznaczyła się wielka postać Księcia Metropolity, późniejszego Kardynała Adama Stefana Sapiehy, którego wspominam ze wzruszeniem i wdzięcznością. Jego wpływ był tym większy, że w okresie przejściowym, zanim udało się powrócić do budynku seminaryjnego, mieszkaliśmy w jego rezydencji i spotykaliśmy się z nim na co dzień. Metropolita Krakowski został powołany do kolegium kardynalskiego zaraz po zakończeniu wojny, w wieku stosunkowo późnym. Całe społeczeństwo przyjęło tę nominację jako wyraz uznania dla tego wielkiego człowieka, który podczas okupacji był właściwie jedynym przedstawicielem narodu, wyrażającym jego godność w sposób przejrzysty dla wszystkich.

Pamiętam ten dzień marcowy, w Wielkim Poście, kiedy Arcybiskup wrócił z Rzymu z świeżo otrzymanym kapeluszem kardynalskim. Studenci wzięli na barki jego samochód i przenieśli do Kościoła Mariackiego, co było wyrazem uniesienia religijnego i patriotycznego, które ta kreacja kardynalska wzbudziła w społeczeństwie.

III WPLYW ROZMAITYCH ŚRODOWISK I OSÓB NA MOJE POWOŁANIE

Mówiłem szeroko o środowisku seminaryjnym, ponieważ z pewnością miało ono wielki wpływ na moją formację kapłańską. Widzę jednak jasno, że Bóg pozwolił mi wsłuchiwać się w Jego głos również dzięki szczególnemu udziałowi wielu innych środowisk i osób.

RODZINA

Moje przygotowanie seminaryjne do kapłaństwa zostało poniekąd zaantycypowane, uprzedzone. W jakimś sensie przyczynili się do tego

moi Rodzice w domu rodzinnym, a zwłaszcza mój Ojciec, który wcześniej owdowiał. Matkę straciłem jeszcze przed Pierwszą Komunią św. w wieku 9 lat i dlatego mniej ją pamiętam i mniej jestem świadom jej wkładu w moje wychowanie religijne, a był on z pewnością bardzo duży. Po jej śmierci, a następnie po śmierci mojego starszego Brata, zostaliśmy we dwójkę z Ojcem. Mogłem na co dzień obserwować jego życie, które było życiem surowym. Z zawodu był wojskowym, a kiedy owdowiał, stało się ono jeszcze bardziej życiem ciągłej modlitwy. Nieraz zdarzało mi się budzić w nocy i wtedy zastawałem mojego Ojca na kolanach, tak jak na kolanach widywałem go zawsze w kościele parafialnym. Nigdy nie mówiliśmy z sobą o powołaniu kapłańskim, ale ten przykład mojego Ojca był jakimś pierwszym domowym seminarium.

FABRYKA SOLYAY

Z kolei po upływie lat wczesnej młodości takim seminarium stał się kamieniołom i oczyszczalnia wody w fabryce sody w Borku Fałęckim. Ale to już nie było tylko pre-seminarium, jak w Wadowicach. Fabryka stała się dla mnie, na pewnym etapie, prawdziwym seminarium duchownym, choć zakonspirowanym.



Pracowałem w kamieniołomie od września 1940 roku, a w rok później przeszedłem do oczyszczalni wody do fabryki. Tak więc lata związane z kształtowaniem się ostatniej decyzji pójścia do seminarium wiążą się właśnie z tym okresem. W jesieni 1942 roku rozpocząłem studia w

konspiracyjnym seminarium, jako dawniejszy student polonistyki, a aktualnie jako robotnik fizyczny Solvayu. Wtedy jeszcze nie zdawałem sobie sprawy z tego, jak wielkie to ma dla mnie znaczenie. Dopiero gdy jako kapłan w czasie studiów w Rzymie, poprzez moich kolegów z Kolegium Belgijskiego, zetknąłem się z problemem księży robotników oraz ruchem Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej (JOC), wówczas uświadomiłem sobie, że to, co stało się tak bardzo ważne dla Kościoła i dla kapłaństwa na Zachodzie - kontakt ze światem pracy - ja właściwie już miałem wpisane w swoje własne doświadczenie życiowe.

Miałem za sobą doświadczenie wprawdzie nie „księdza robotnika”, ale „seminarzysty robotnika”. Wiedziałem, co to jest praca fizyczna, gdyż byłem robotnikiem. Spotykałem się na co dzień z ludźmi ciężkiej pracy, poznałem ich środowisko, ich rodziny, ich zainteresowania, ich ludzką wartość i godność. Osobiście doznałem od nich wiele życzliwości. Wiedzieli, że jestem studentem i wiedzieli, że jeżeli tylko na to okoliczności pozwolą, wrócę do studiów. Nigdy jednak nie doznałem z tego powodu jakiejś nieżyczliwości. Nie drażniło ich to, że do pracy przynosiłem książki. Mówili: „My tu przypilnujemy, a pan niech sobie poczyta”. Działo się tak zwłaszcza na zmianach nocnych. Mówili często: „Niech pan sobie odpocznie, a my przypilnujemy”.

Zaprzyjaźniłem się z wielu robotnikami. Nieraz zapraszali mnie do swoich domów. Już jako kapłan i biskup chrzciliem ich dzieci i wnuki, błogosławiłem związki małżeńskie i prowadziłem pogrzeby wielu z nich. Miałem także sposobność przekonania się o tym, ile drzemie w nich zainteresowań religijnych i życiowej mądrości. Te kontakty - jak wspominałem - przetrwały długo po zakończeniu okupacji, właściwie aż do czasu mojego wyboru na Biskupa Rzymu, a niektóre trwają do dzisiaj w formie korespondencji.

cdn. w kolejnych numerach

Dzielmy się dobrem, czyli... „słuchanie uchem serca”

18 września br. obchodzony był w Kościele 56 Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu pod hasłem: „Słuchanie uchem serca”.

Z tej okazji Papież Franciszek opublikował orędzie, w którym proponuje przeżywanie obecności Boga w naszym życiu poprzez wyciszenie i wsłuchanie się w to, co ON ma nam do powiedzenia.

Wiele słów wypowiedziano na temat znaczenia i wpływu środków społecznego przekazu na życie człowieka w każdym etapie jego rozwoju. Upowszechnienie komunikatorów elektronicznych sprawiło, że przekaz medialny dostępny jest powszechnie, niezależnie od wieku. Rodzi się zatem refleksja dotycząca odpowiedzialności zarówno tych, którzy publikują informacje, jak i tych, którzy z nich korzystają. Środowisko dziennikarzy katolickich stara się zwrócić uwagę na wymiar odpowiedzialności w obu wypadkach, zarówno „nadawczej”, jak i „odbiorczej”.

Pogoń za sensacją, wynikająca z komercjalizacji, doprowadziła do wyścigu za wszelką cenę, by liczba odbiorców była jak największa. Nie zawsze, a raczej rzadko, są to informacje najwyższych lotów. Portale, a zwłaszcza wydawnictwa plotkarskie prześcigają się w podawaniu półprawd, które zwrócą uwagę bezkrytycznych odbiorców, nie licząc się z wyrządzoną krzywdą.

Znane powszechnie w środowisku dziennikarskim są przykłady tekstów, które opisywały nieprawdziwe wieści o znanych postaciach życia publicznego, a które doprowadziły do tragicznych, czasem nieodwracalnych konsekwencji, gdzie słowo „Przepraszam” w sprostowaniu nie zrekompensowało strat moralnych.

Z tego m.in. powodu członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy zgłosili postulat, aby w trosce o najmłodszych, opracować system edukacji do świadomego

korzystania z mediów. Chodzi o to, żeby nauczyć i wyczulić młodych ludzi, że to co pojawia się w mediach, wymaga weryfikacji zarówno autora, jak i źródła publikującego informacje.

W trosce o rozwój duchowy, zwłaszcza młodego pokolenia, warto podjąć trud popularyzacji takich programów i artykułów, które pogłębiają wiedzę z zakresu wiary. W jaki sposób?

Papież Franciszek w tegorocznym Orędziu na „Światowy Dzień Społecznego Przekazu” pisze min.: *Z kart Biblii dowiadujemy się, że słuchanie nie oznacza jedynie percepcji akustycznej, ale jest zasadniczo związane z relacją dialogu między Bogiem a ludzkością.* Przypomina też słowa św. Pawła, w których apostoł dowodzi, że „*wiara rodzi się ze słuchania*”.

To uzmysławia, że odbiór treści przyswajanych z zewnątrz, to nie tylko chłonięcie bodźców świetlno-słuchowych, ale umiejętność ich analizy.

- *Wśród pięciu zmysłów, tym uprzywilejowanym przez Boga, wydaje się być słuch, może dlatego, że jest on mniej inwazyjny, bardziej dyskretny niż wzrok, a zatem pozostawia człowiekowi większą wolność* - podkreśla Papież Franciszek.

Słuch okazuje się szczególnym kanałem dotarcia do naszych serc, wspierającym możliwość wzrastania i pogłębiania formacji wewnętrznej, w wypadku treści religijnych.

Przez jedenaście lat pracy w redakcji Dwutygodnika Katolickiego „Gwiazda Morza” dostrzegłem, że umiejętne wykorzystywanie mediów, w tym wypadku prasy, stało się istotnym punktem zwrotnym w życiu religijnym tych, którzy potrafili znaleźć na łamach tej gazety odpowiedzi na dręczące ich pytania.

Niektórzy katecheci zabierali gazetę na lekcje religii do szkoły, by po przeczytaniu na głos wybranego artykułu, podjąć dyskusję na poruszony w nim temat.

Jednym z chętnie czytanych tekstów, były artykuły publikowane

w cyklu: „*Moja wiara*”. W kolejnych odcinkach, znane postaci, np. aktorzy, muzycy, plastycy czy sportowcy, dzielili się swoim świadectwem wiary, nierzadko też historią osobistego nawrócenia.

W tej aktywności katechetów chodziło zapewne o to, by doprowadzić do tego, by przekaz tekstu był „słuchany uchem serca”.

Nie bez powodu przywołuję wspomnienie tamtych artykułów i sposobu prezentacji religijnych treści, gdyż od 19 września br. na antenie Telewizji Gdańsk pojawił się nowy cykl programów poniedziałkowych, pt. „*Rozmowy o Bogu*”.

Już pierwszy odcinek, pokazał jak przekonująco mogą oddziaływać media, w tym wypadku telewizja, w przekazie dobra. Mimo, że materiał został zrealizowany w skromnych warunkach studyjnych, przy oszczędnej scenografii, rozmowa red. Moniki Ksepko z nawróconym więźniem Markiem Sidło, który na swoim sumieniu miał nawet morderstwo, miała tak ogromny ładunek treści, że kiedy program się skończył, nadal usłyszane słowa wybrzmiewały w moim sercu. A zatem, nie obraz, a sama rozmowa była najważniejsza. To spowodowało, że kolejny raz zechciałem sięgnąć do „Orędzia...” Ojca Świętego Franciszka, by przeczytać, że: *W działalności duszpasterskiej najważniejszym dziełem jest „apostolat ucha”.*

Słuchanie przed mówieniem, dowodzi Ojciec Święty Franciszek, powinno motywować do tego, by znajdować w naszej codzienności możliwie dużo czasu, aby słuchać ludzi, gdyż jest to „*pierwszym aktem miłości*”.

Dotyczy to również działalności dziennikarskiej, by z umiejętności słuchania rodziło się jak najwięcej dobra, które zdoła dotrzeć do odbiorców przekazu medialnego.

Bogusław Olszonowicz

P.S. Audycja o której mowa w tekście jest dostępna w Internecie:

<https://gdansk.tvp.pl/62842573/rozmowy-o-bogu>

100-lecie Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi.

28 sierpnia 2022 r. w Archidiecezjalnym Sanktuarium św. Jana Pawła II miała miejsce Uroczystość Jubileuszowa z racji 100 lecia Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi.



Przed rozpoczęciem Mszy św. przedstawiono historię Zgromadzenia, w którą wplecione są dzieje, praca i modlitwa wspólnot z gdańskich placówek

obecnych w krajobrazie Gdańska od 1946 roku.

Mszy św. przewodniczył ks. Arcybiskup Tadeusz Wojda. Ksiądz dziekan Grzegorz Stolczyk, ks. kanonik Waldemar Waluk, ks. prałat Kazimierz Wojciechowski, oraz inni zaproszeni kapłani, którzy współcelebrowali Najświętszą Ofiarę Jezusa Chrystusa.



W dziękczynieniu Sióstr z trzech gdańskich wspólnot, uczestniczył Zarząd Generalny, delegacje Sióstr z innych domów Zgromadzenia i zaproszeni goście, dobrodziej, przyjaciele.

Po komunii zabrzmiał hymn: Ciebie Boga wysławiamy...

Przed błogosławieństwem matka Agata Błaszczuk – przełożona generalna – wyraziła słowa podziękowania

Te Deum Laudamus

Niedziela 28 sierpnia 2022 r. to bardzo ważna data dla wspólnot gdańskich. Tego dnia dziękowałyśmy Bogu za 100 lat istnienia Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy



od Niepokalanej Maryi. Uroczystość odbyła się w Sanktuarium św. Jana Pawła II na Zaspie. Razem z nami świętowały siostry z Zarządu, siostry z Włocławka, Ciechocinka, rodziny sióstr i zaprzyjaźnieni świeccy, z którymi siostry współpracują. Przed Eucharystią Matka Miriam Duniak przedstawiła w prezentacji historię gdańskich wspólnot, które od 76 lat posługują w archidiecezji gdańskiej. Mszę św. odprawiał abp Tadeusz Wojda oraz kapłani zaprzyjaźnieni z naszym Zgromadzeniem. Podczas homilii pasterz archidiecezji odwołał się do historii naszego Zgromadzenia oraz do sylwetek naszych Założycieli. Dziękując za posługę sióstr powiedział: - „A zatem celebrując ten piękny jubileusz 100 lecia powstania Zgromadzenia chcemy podziękować w sposób szczególny siostronom za ich dotychczasową posługę na różnych frontach, na różnych odcinkach, posługę apostolską i charytatywną. Ale chcemy też życzyć, aby to dzieło pod opieką Jezusa, którego w sposób szczególny naśladują: Jego pracowitość, Jego gotowość do posługi innym oraz Jego Matkę Niepokalaną, aby Zgromadzenie mogło się dalej rozwijać w Polsce i za granicą i dalej przynosić nieustannie bogate duchowe i ludzkie owoce. Życzymy, aby Założyciele tego Zgromadzenia jak najszybciej mogli być wyniesieni na ołtarze jako błogosławieni a potem święci.

I życzymy, aby poprzez ich pośrednictwo spływały obfite łaski na ich Zgromadzenie

a poprzez siostry i Zgromadzenie na tych wszystkich, którzy korzystają z darów i posługi Sióstr Wspólnej Pracy.

I życzymy wreszcie, aby choć są to czasy też niełatwe, aby nie brakło nowych powołań i tych, którzy zachwycą się właśnie tym charyzmatem, by go kontynuować na przyszłość.”

Na zakończenie Mszy św. swoje słowo miała także Matka Generalna Agata Błaszczuk. Dziękując wszystkim za udział w naszym dziękczynieniu za 100 lat istnienia Zgromadzenia powiedziała:



”Jesteśmy tu przy Bożym ołtarzu, by uwielbiać Boga za siostry, które swym świadectwem życia budowały i budują Boże królestwo wśród mieszkańców kilku gdańskich parafii, wśród osób potrzebujących wsparcia i wzoru życia opartego na Ewangelii. Z szacunkiem wspominamy zmarłe siostry, spoczywające na łostowickim cmentarzu. Dziękujemy Bożej Opatrzności za wszystkie osoby, którym służyłyśmy i z którymi współpracowałyśmy, realizując misję i charyzmat Zgromadzenia.”

Uroczystość stała się okazją do wdzięczności Bogu za powołanie, za Zgromadzenie, za każdą siostrę oraz za każdą osobę, którą Bóg stawiał na naszych drogach posługi.

s. Marta

**Ekspresowe wykonywanie
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21**





Poczytaj mi, tato. –

Diabeł w Dworze Artusa

Diabeł w Dworze Artusa

Bohaterem innej znanej legendy, związanej z Dworem Artusa, jest diabeł Boruta. Jak wiadomo, jego głównym zajęciem jest strzeżenie skarbów ukrytych w podziemiach zamku w Łęczycy i odstraszenie śmiaków, którzy by chcieli je zabrać. Nie da się zaprzeczyć, że jest to zajęcie mało atrakcyjne. Nic dziwnego, że diabeł czasem szuka rozrywki gdzie indziej. A gdzie można znaleźć lepszą, niż w gdańskim Dworze Artusa?

Uprzykrzył sobie kiedyś diabeł Boruta łączyskie błota, nałożył strój szlachecki i w nadziei, że znajdzie jakąś duszyczkę do skuszenia, wypuścił się do Gdańska. Był właśnie karnawał. Odświętnie ubrany tłum, upojony radością i piwem, wypełniał ulice. Mieszczanie z wystrojonymi żonami i córkami spieszyli na doroczny bal do Dworu Artusa. Imć Boruta podkreślił wąsa, poprawił karabelę i nie zwlekając wkroczył do wspaniałego gmachu. Muzycy dworscy, ukryci na galerii za zegarem, zaczęli skoczną galiardę. Diabeł z galanterią skłonił się przed piękną burmistrzanką i poprosił ją do tańca. Nieodrodna córka Ewy nie dała się długo prosić i ruszyła w tan z atrakcyjnym, choć nieco niepokojącym partnerem. Ale diabelski temperament Boruty wziął nad nim górę i nie pozwolił ukryć piekielnej natury. Tańczył coraz bardziej ogniste, krzeszał podkówkami iskry z kamiennej posadzki i wywijał coraz wyższe hołubce. To wszystko było jeszcze do wytrzymania, ale gdy w ferworze dzikiego tańca zgubił rękawicę, dotknięcie obnażonej czarnej łapy sparzyło pannę tak, że krzyknęła. Na jej krzyk pozostali tancerze rzucili się na nieproszonego gościa i nie szczędząc razów przegnali go z Dworu. Obolały i zły, wrócił do Łęczycy i odtąd już nie opuszcza zamkowych lochów.

Legenda gdańskie w/ Andrzeja Januszajtisa

Po skończonej zabawie dziewczki sprząające salę Dworu Artusa znalazły na kamiennej posadzce wybitny diabelski ząb - długi na cztery cale i twardy jak stal. Na pamiątkę powieszono go na fasadzie, na prawo od medalionu królewicza Władysława. Jest tam do dziś. Przypatrzmy mu się z bliska. Na krótkim łańcuchu wisi czarna stalowa rurka, zakończona z jednej strony tępymi zębami, a z drugiej rozszerzająca się w stożek. Ząb Boruty? Czy praktyczni i trzeźwi gdańszczanie ery komputerów



uwierzą w nadprzyrodzone pochodzenie tego przedmiotu?

Wyjaśnienia zagadki musimy szukać w średniowieczu. Pięćset lat temu główną atrakcją gdańskiego karnawału był doroczny turniej organizowany przez bractwa Dworu Artusa. Jeźdźcy potykali się parami; wygrywał ten, kto długą kopią zepchnął przeciwnika z siodła. Zwycięzcy odbierali nagrody z rąk pięknych dam i oddawali je bractwom, do których należeli. Po turnieju wyprawiano w Dworze Artusa ucztę, w czasie której zwycięzcy zajmowali honorowe miejsca.

Co to ma wspólnego z zębem Boruty? Uczestnicy turniejów nakładali na ostry koniec kopii tępą

nasadkę, zwaną fachowo grotem koronastym, a popularnie koronką. Nasz czarci ząb to właśnie taka koronka. Poprzednia, która jeszcze niedawno tam wisiała, była mocno skorodowana i trzeba było ją zastąpić kopią. Stara czy nowa, kontynuuje tradycję Dworu Artusa i przypomina o dawnych turniejach lub - jeśli kto woli - o wizycie Boruty.

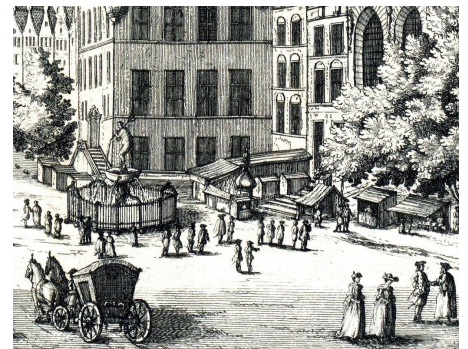
Tyle sławnych zabytków Gdańska ma swoje legendy, trudno, żeby nie miała jej fontanna Neptuna na Długim Targu, która stała się swojego rodzaju symbolem naszego miasta. Planowano ją od dawna. Gdy starania o pozyskanie wybitnych twórców z Augsburga zawiodły, zlecono wykonanie artystom miejscowym. Projekt i kamieniarka były dziełem Abrahama van den Blocka, posąg Neptuna wymodelował Piotr Husen, a odlał go Gert Benning. Fontannę ustawiono jesienią 1633 roku, po prawie 20 latach zwłoki! Jak zanotowano w kronikach, fontanna po raz pierwszy wodą trysnęła 26 marca następnego roku, z okazji triumfu i święta zwycięstwa króla Władysława IV. Związana z nią legenda tłumaczy zarazem powstanie słynnej gdańskiej złotej wódki.

Opowieść o złotym trunku

Jak pięknie wygląda w słońcu fontanna Neptuna!

Błyszczą złotem zdobiące ogrodzenia polskie orły, lśnią wilgotne pyski morskich koni i migocą wesoło spadające do basenu krople wody. W ich szumie można podobno usłyszeć następującą legendę:

Kiedy po długich przygotowaniach udało się wreszcie uruchomić fontannę ustawioną w celu uświetnienia spodziewanej wizyty



Władysława IV, radość zapanowała w mieście. Kto żyw, spieszył pod Dwór Artusa, aby podziwiać piękne dzieło Abrahama van den Błocka i Piotra Husena. Fontanna tak się podobała mieszkańcom, że zaczęli rzucać do wody monety - niektórzy nawet złote. Wdzięczny Neptun uczynił cud - woda zmieniła się w mieniącą się złotem wódkę o niezwykłym smaku. Rychło zwiedzieli się o tym chciwi właściciele gdańskich gospód i zaczęli całymi beczkami przewozić trunek do swoich piwnic. Radość trwała do późna w nocy, a szynkarze zacierali ręce i już obliczali w duchu przyszłe zarobki. Nazajutrz każdy z nich pospieszył do piwnicy, żeby jeszcze raz ucieszyć oko widokiem opasłych beczek i spróbować smaku czarodziejskiej wódki. Ale w beczkach była tylko czysta woda. Tylko skromny i zacny właściciel gospody „Pod Łososiem” nie połakomił się na trunek boga mórz i został za to po królewsku wynagrodzony. We wszystkich antałkach swojej piwnicy znalazł złotą wódkę, która stała się odtąd specjalnością „Łososia”.

W rzeczywistości złotą wódkę (goldwassera) produkowano w Gdańsku od 1598 r. Siedzibą firmy stał się w 1704 r. Dom „Pod Łososiem” przy ulicy Szerokiej. Wytwarzano tutaj kilkadziesiąt różnych likierów, eksportowanych do wielu krajów świata. Wymieniona w legendzie gospoda była w istocie probiernią dla klientów zamawiających trunki.



Wszystko uległo zniszczeniu w czasie ostatniej wojny. W odbudowanym domu mieści się dziś elegancka restauracja. Tak zwane „empiryczne przybliżenie” słynnej „złotówki” robiono do niedawna w Starogardzie. Zachowane w gdańskim archiwum autentyczne receptury pozostają niewykorzystane.

Andrzej Januszajtis

Witold Forkiewicz

wspomnienie

Zawsze, kiedy wchodzę do kościoła Opatrzności Bożej na zaspiańskich Rozstajach, oczami wyobraźni przywołuję sylwetkę Witka Forkiewicza. Dzieła jego artystycznej aktywności widoczne są w tak wielu miejscach, że nie sposób zapomnieć jego, i tego jakim był.

Pamiętam, że wiadomość o jego śmierci spowodowała nie tylko modlitewne westchnienie w intencji spokoju Jego duszy, ale roztoczyła ogromną liczbę obrazów naszych spotkań i rozmów. Przez wiele lat, kiedy tworzone były zręby wspólnoty Opatrzności Bożej i podczas wznoszenia świątyni, spotykaliśmy się w miarę systematycznie. Każde spotkanie nacechowane było troską o Kościół, o to, by to co powstaje na chwałę Bożą, było najlepsze.

Kiedy uczestniczyłem w gremium *Komitetu Budowy Pomnika Jana Pawła II*, Witold był tym, który obok rzeźbiarza Mariusza Kulpy, nadawał kształt przestrzeni, gdzie miał stanąć monument papieski. Symbolika miejsca w jego licznych znakach, wkrótce po zainstalowaniu pomnika została przez ludzi zaakceptowane, a przy okazji stała się też charakterystyczna dla tej części Zasp.

Tu wierni zaczęli przychodzić, by w cieniu „*Piotra-Skały*” przeżywać czas wejścia w Trzecie Tysiąclecie, a po śmierci Papieża-Polaka łączyć się w modlitwie w Jego intencji, zaś po beatyfikacji i kanonizacji Jana Pawła II, znosić prośby do Najwyższego za Jego wstawiennictwem.

Podczas tych uroczystości zawsze obecny był Witold, którego charakterystyczna sylwetka i trzymana w dłoni laseczka, zauważalne były wśród wiernych.

Jego zachwyty Janem Pawłem II uwidaczniały projekty licznych elementów wyposażenia świątyni na Rozstajach.

Kiedy nadawane były programy telewizyjne w sieci TVO „*Rozstaje*”, poprosiliśmy któregoś razu Witolda o rozmowę. Przystępował on wówczas do jednego z najwidoczniejszych dla

wiernych autorskich zadań plastycznych, do realizacji papieskich witraży. Z nieukrywaną emocją pokazywał przed kamerą pierwsze projekty kolorowych widoków, które miały docelowo pokryć wszystkie okna górnej świątyni. Podczas tej prezentacji można było przekonać się, że każdy z witrażowych detali był przemyślany zarówno co do kształtu, jak i barwy.

Podczas montażu tego materiału, wielokrotnie przysłuchiwałem się poszczególnym fragmentom wypowiedzi Witolda. Już wtedy wiedziałem, że jest to ważna dokumentacja, utrwalająca istotne sprawy tego osiedla, a z perspektywy dnia dzisiejszego, także ślad Człowieka, którego dzięki temu można jeszcze raz zobaczyć, usłyszeć i wiele wywnioskować również z tzw. mowy ciała...

Myśl tę kwituję jedynie westchnieniem, któremu poetycki kształt nadał ksiądz Twardowski podkreślając, że ludzie tak szybko odchodzą...

Innym elementem, który we wspomnieniach o Witoldzie Forkiewiczu chciałbym umieścić, jest jego szlachetna postawa, zakotwiczona w wierze, uzupełniona znakomitymi manierami, świadczącymi o klasie człowieka, który z szacunkiem odnosi się do innych ludzi i z powagą do zdarzeń, w których uczestniczy. Powaga ta nie



oznaczała jednak brak poczucia humoru, bo przecież wielokrotnie żartowaliśmy z różnych spraw. Witold jednak posiadał umiejętność oddzielenia tego co jest ważne, od tego, co jest zaledwie nadbudową.

Bo najważniejszą sprawą dla niego była wiara, o której – jak podkreślał – św. Jan Paweł II mówił 12 czerwca 1987 roku do młodzieży, jest jak Westerplatte, którą trzeba cenić i umieć w każdej chwili bronić.

Bogusław Olszonowicz

Być ojcem w rodzinie!

O ojcostwie w rodzinie, psycholog
i ojciec wielodzietnej rodziny:

Jacek Pulikowski

cd. ODWAŻ SIĘ MYŚLEĆ! TO NIE BOLI

Mężczyzna został przez Stwórcę obdarzony siłą i rozumem po to, by przekształcał materię oraz przeobrażał ten świat ku dobrze rozumianemu pożytkowi człowieka. Mężczyzna ma zdolność dochodzenia swoim rozumem do tego, co jest dobre, a co złe. Tylko musi się pozbyć tych nawrzuconych mu do głowy śmieci - obowiązujących „jedynie słusznych prawd”, a w gruncie rzeczy fałszywek.

Osobną rzeczą (ale połączoną z bezmyślnością) jest to, że przepisy prawa są dziś traktowane jako swoiste bóstwa. Święte i nietykalne! Prawo ma zastąpić myślenie. Jeżeli prawo mówi, że wolno zabić dziecko poczęte, czy chorego starca, to dla bezmyślnego odbiorcy staje się to wykładnią jego „myślenia”. Zabicie (!) staje się dobrem, a nawet prawem człowieka. Prawem, o które należy walczyć i którego trzeba bronić.

Ludziom uformowanym w cywilizacji łacińskiej nigdy nie wolno zaakceptować ani stosować prawa stanowionego przez człowieka, a sprzecznego z nadrzędnym prawem naturalnym, ustanowionym przez samego Stwórcę. W Bizancjum cesarz był panem życia i śmierci. W cywilizacji bizantyńskiej wolno było cesarzowi stanowić wszelkie prawa i nikt nie śmiał ich kwestionować. Jednak w cywilizacji łacińskiej niekwestionowanym Panem życia i śmierci był zawsze Bóg. A On powiedział jednoznacznie: „Nie zabijaj!”. Niestety, odeszliśmy od chrześcijańskich korzeni i staliśmy się... barbarzyńcami również na poziomie stanowionego prawa!

Mężczyzna ma zdolność

dochodzenia swoim rozumem do tego, co jest dobre, a co złe.

Tylko musi się pozbyć tych nawrzuconych mu do głowy śmieci.

Ustanowione przez człowieka prawo stało się bożkiem, którego bałwochwalczo czcimy. Podam jeden przykład z życia na bezmyślne powoływanie się na prawo. Miałem w poradni bardzo trudne małżeństwo, które przyszło nie z potrzeby serca, ale dlatego, że sąd im to nakazał, grożąc odebraniem dzieci. W tym małżeństwie mąż podał żonę do sądu z powodu... niezarabiania przez nią pieniędzy. W kodeksie rodzinnym wyczytał, iż oboje mają mieć równy udział w funkcjonowaniu rodziny. Uznał więc, że żona małożyć pieniądze na wychowanie dzieci (troje dzieci w wieku przedszkolnym). To nic, że ona dba o dom, pierze, gotuje, że wszystko jest na jej głowie... Facet w połowie miesiąca wstrzymywał

dopływ kasy. A kiedy żona p o z y c y ł a od swojej matki, to jeszcze na nią nawrzeszczał, n i e przebierając w słowach,

że zadłuży rodzinę. (Byłem tego oniemiałym świadkiem w katolickiej poradni rodzinnej). Krzyczał, że nie obchodzi go, jak zarobi. Może iść pod latarnię zarabiać...

To jest mężczyzna, mąż? Pani sędzia orzekła, że praca żony w domu jest wkładem w życie rodziny porównywalnym z pieniędzmi, które on przynosi. Wrzeszczał: „Głupie baby dogadały się przeciwko mnie. Przecież wiadomo, że tylko on wnosi wkład, a ona nic. Będę dochodził sprawiedliwości. Skoro prawo mówi równy wkład, to tak musi być”.

Nie pomogły żadne perswazje i tłumaczenia. Skończyło się tak, że żona poszła do pracy i teraz zarabia więcej od męża. Aż boję się pomyśleć, jak na to zareagował. Uznał pewnie, że to jej вина, że on tak mało zarabia. Żal mi tego człowieka i wszystkich

jego bliskich. Niestety, nie pozwolił sobie pomóc. Nawet nie podjął próby myślenia. Wymusi zapewne na żonie swoje kolejne żądania krzykiem, groźbami, ale... nigdy nie osiągnie szczęścia. Bo nie jest tym, kim powinien być. Szczęście bowiem jest co prawda zapisane w prawie, ale naturalnym, które raz na zawsze ustanowił Stwórca, a człowiek ma je rozumnie odczytać i stosować w życiu.

Panowie, zaczniemy samodzielnie myśleć! Zapagniemy wreszcie prawdziwej wolności wewnętrznej, która pozwala zawsze opowiedzieć się za dobrem i odrzucić złe. Bez względu na cenę. Zapagniemy być w pełni panami siebie i znajdziemy radość w byciu facetami z krwi i kości. W byciu ojcami - ludźmi, na których można zawsze polegać. Zaczniemy być dumni z tego, że jesteśmy głową rodziny, o którą dbamy i troszczymy się o jej byt, że jesteśmy w niej pierwsi po Bogu. A swoją władzę pana domu wykorzystujemy wyłącznie dla dobra rodziny, by służyć rodzinie. Do tego zostaliśmy powołani i tylko w takiej postawie możemy odnaleźć szczęście.

cdn. w kolejnych numerach



DO MATKI

**Matko Różańcowa,
nie ruszaj jeszcze
struny bólu
w mojej duszy.**

Nie jestem gotowa!

**Dotykaj buntu, hardości,
nawet gniewu,
dotykaj łagodnie,
błękitnie, miękko,
dotykaj śpiewem,
aksamitem nocy.**

**Zanieś go sercem
do swego Syna,
który czeka
na brzegu ciszy.**

**Pan przebitymi dłońmi
Przemieni ból w miłość....**

Maria Tokarska



cd. **FOTOREPORTAŻ** Msza dziękczynna za 38 lat posługi w parafii Opatrzności Bożej

(...) Jeśli celem jest zgromadzenie Ludu Bożego wokół tajemnicy eucharystycznej poprzez katechezę i pokutę, to równocześnie potrzebne są i inne kontakty apostołskie, zależnie od okoliczności: czasem będzie to po prostu obecność w ciągu długich lat; czasem jakby pierwsze przepowiadanie dla obudzenia wiary u niedowiarków czy oziębłych.

Jan Paweł II w liście do kapłanów na Wielki Czwartek w 1986 r.

Licznie zebrani parafianie, goście i przyjaciele, w dniu 14 sierpnia 2022 r. w Sanktuarium Jana Pawła II na Zaspie uczestniczyli we Mszy św. dziękczynnej za 38 lat posługi w parafii ks. prałata Kazimierza Wojciechowskiego. Podczas mszy ksiądz prałat złożył rezygnację z urzędu proboszcza parafii Opatrzności Bożej i kustosa Sanktuarium Jana Pawła II.

Msza św. mająca charakter uroczysty zakończona została indywidualnymi podziękowaniami księdzu prałatowi za czas wzrastania i możliwości uczestniczenia w budowie świątyni, kaplicy Jana Pawła II oraz Ośrodka Dokumentacji Nauczania Jana Pawła II.

Miłym i wzruszającym momentem (tym bardziej, że nie zapowiedzianym) było przekazanie ks. prałatowi – „Aktu Nadania Złotego Krzyża 80. Rocznicy Utworzenia Armii Krajowej” przez Pomorski Okręg AK.



Teksti zdjęcia Ryszard Balewski



Parafia Opatrzności Bożej

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - 19.00 (dolny kościół)
Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.30–17.30
sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci – sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,
Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00.

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)
– nauczycielka metod naturalnych –
po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i Światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

Akcja Katolicka – III niedz. mies. 11.30

Z życia parafii

W miesiącu sierpniu i wrześniu 2022 r. do wieczności odeszli:

- ✠ śp. Janina Piotrowska - l. 68
- ✠ śp. Ryszard Skuza - l. 74
- ✠ śp. Celina Karolak - l. 99
- ✠ śp. Andrzej Rzetelski – l. 46
- ✠ śp. Anna Geysztor – l. 75
- ✠ śp. Irena Bogusz – l. 75
- ✠ śp. Dorota Szyksznian – l. 32
- ✠ śp. Marcin Kozłowski – l. 32
- ✠ śp. Wiesław Szczęśny – l. 88
- ✠ śp. Piotr Mandryk – l. 80
- ✠ śp. Jan Myszk – l. 83
- ✠ śp. Stanisława Tarnopolska – l. 97
- ✠ śp. Janusz Szymański l. 85



Październik 2022 r.



**SANKTUARIUM
ŚW. JANA PAWŁA II
W GDAŃSKU-ZASPIE**

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu
codziennie godz. 8.00 – 18.00. w każdy piątek godz. 8.00 - 21.00 z
możliwością spowiedzi św.

Nabożeństwo ku czci Jana Pawła II wtorek godz. 18.00 w kaplicy.

16 października 2022 r. Dzień Papieski w Sanktuarium św. Jana Pawła II

10.30 - Eucharystia pod przewodnictwem bp. Piotra Przyborka z
udziałem Polskiego Chóru Kameralnego (m.in. Msza Kreolska Ariela
Ramireza)

19.00 - Eucharystia z homilią ks. Jarosława Kubiaka (dyrektora
Domu Rekolekcyjnego w Białogórze) i oprawą muzyczną zespołu
Familia HG. Po Mszy św. Koncert Papieski.

Gdański Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II .

Poniedziałek nieczynny. Od wtorku do piątku 10.00 – 16.00, sobota i
niedziela 10.00 17.00 Telefon 723 453 506.

Proboszcz – *ks. kanonik Waldemar Waluk*



12.08.2022 r. zmarł Edmund Zieliński który Kulturą i sztuką ludową zajmował się od 1961 roku. Urodził się na Kociewiu w 1940 r. Od 1966 roku mieszkał w Trójmieście. Zakładał Oddział Gdański Stowarzyszenia Twórców Ludowych, przez 25 lat był prezesem. Następnie prezesem honorowym tej instytucji.

Red.

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Piotr Dembski (grafika), Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek.

Opiekun – ks. proboszcz kanonik Waldemar Waluk.

Adres parafii: al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdanska.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.